



Leon Majchrzak „Dzięcioł”,
żołnierz Kedywu AK w czasie II wojny
światowej. Aresztowany przez UB,
a następnie skazany na karę śmierci
za działalność niepodległościową.
Zbiegł z lubelskiego więzienia
w 1945 r. Był jednym z ostatnich
antykomunistycznych
partyzantów ziemi krasnostawskiej
na Lubelszczyźnie. Stawiał zbrojny
opór „władzy ludowej” do końca 1953 r.
Zdradzony, a następnie otoczony
przez oddziały UB i KBW popełnił
samobójstwo.

Leon Majchrzak „Dzięcioł”, „Leonek”, „Wierzba”

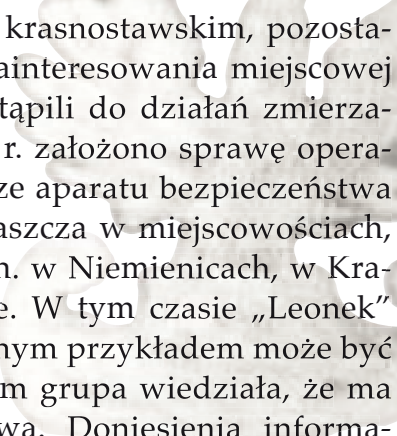
Leon Majchrzak „Dzięcioł”, „Leonek” był jednym z najdłużej walczących członków krasnostawskiego podziemia niepodległościowego. Urodził się 19 maja 1913 r. we Włochach koło Warszawy. Na teren pow. krasnostawskiego trafił w czasie okupacji hitlerowskiej, gdzie zaprzysiężony przez por. Franciszka Adamczuka „Malinę” działał w strukturach Obwodu Krasnostawskiego AK pod pseudonimem „Wierzba”. Brał czynny udział w walkach z okupantem hitlerowskim, pełniąc funkcję zastępcy komendanta komórki Kedywu AK. Prawdopodobnie do jego zadań należało wykonywanie wyroków śmierci, głównie na współpracownikach gestapo. Po wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorium Polski, żołnierze AK podjęli próbę przejęcia kontroli nad tworzącymi się instytucjami państwowymi (zwłaszcza Milicji Obywatelskiej [MO]), jednakże pełnię władzy w Krasnymstawie objęli komuniści, których głównym celem była fizyczna eliminacja polskiego podziemia niepodległościowego.

W grudniu 1944 r. Leon Majchrzak został zatrzymany przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie. Oskarżony o działalność w *nielegalnej organizacji*, uchylanie się od służby w „ludowym” WP oraz posługiwanie się fałszywymi dokumentami na nazwisko Woźniak, został skazany na karę śmierci (31 stycznia 1945 r.) i osadzony na Zamku w Lublinie. 17 lutego 1945 r. NSW w Warszawie zmienił wyrok i skazał go na 10 lat pozbawienia wolności. Dzień później, w nocy z 18 na 19 lutego zbiegł z więzienia z grupą 10 innych osób skazanych na karę śmierci. Ucieczkę umożliwiło 12 żołnierzy AK wcielonych w sierpniu 1944 r. do Batalionu Ochrony Jeńców. Po tym zdarzeniu Leon Majchrzak powrócił do działalności konspiracyjnej, podejmując współpracę z krasnostawskimi strukturami poakowskimi. O jego postawie antykomunistycznej i działalności o charakterze politycznym dobitnie świadczy likwidacja 5 marca 1945 r. sekretarza Komitetu Gminnego Polskiej Partii Robotniczej (KGm. PPR) w Gorzkowie – Franciszka Króla oraz członka PPR i „Samopomocy Chłopskiej” („Sch”) – Piotra Bochniaka. Sam Majchrzak wielokrotnie powtarzał, że do „[...] każdego PPR-ca będą strzelać”. Podczas jednej z potyczek z organami bezpieczeństwa, 22 kwietnia 1945 r., postrzelił funkcjonariusza Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Krasnymstawie Albina Kozła. Po tym incydencie postanowił wyjechać na teren woj. rzeszowskiego, gdzie ukrywał się prawdopodobnie do 1947 r. Przeciwstawiając się ówczesnej propagandzie, nie skorzystał z ustawy o amnestii z dnia 22 lutego 1947 r., na mocy której członkowie podziemnych organizacji polityczno-wojskowych mogli ujawnić się i zdać broń przed lokalnymi komisjami amnestyjnymi. Zmieniając stale miejsce zamieszkania, wyjechał na teren województwa szczecińskiego, gdzie kontynuował działalność konspiracyjną, za co został zatrzymany przez funkcjonariuszy PUBP w Gryfinie. Podczas daktyloskopowania w dniu 8 sierpnia 1947 r. kolejny raz podał fałszywe dane personalne, przedstawiając się wówczas jako Tadeusz Gołębiowski. Na przełomie roku 1949 i 1950 nastąpiła pewna stabilizacja w życiu Majchrzaka, który zamieszkał w Szczecinie, gdzie podjął pracę jako majster w firmie „Mostostal” przy budowie mostu na Odrze.

Jesienią 1951 r. zdecydował się przyjechać do Krasnegostawu, licząc zapewne na powrót do „normalnego życia”. Jednakże ciążyący na nim wyrok oraz partyzancka prze-

szłość uniemożliwiały mu przejście na tzw. legalną stopę. Nieustannie poszukiwany przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa musiał wrócić do Podziemia. Nawiązał kontakt z byłymi żołnierzami AK i wspólnie z nimi podjął próbę przeciwstawienia się „nowej władzy”. Konflikt zbrojny na terytorium Półwyspu Koreańskiego (1950–1953) pomiędzy komunistycznymi siłami północnokoreańskimi, wspieranymi przez wojska Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL), a ONZ dawał dodatkowo złudne nadzieje na wybuch III wojny światowej, na co bardzo liczył. Praktycznie była to ostatnia szansa dla resztek działających żołnierzy zbrojnego podziemia. Jeszcze w sierpniu 1952 r., podczas krótkiego pobytu w pow. gorzowskim, „Dzięcioł” wspólnie z Janem Piętalem przeprowadził akcję ekspropriacyjną na Gminną Kasę Spółdzielczą w Witnicy, w trakcie której partyzanci zastrzelili funkcjonariusza MO Stanisława Kościelskiego, który przypadkowo pojawił się na miejscu zdarzenia. Wydział III WUBP w Zielonej Górze przesłuchał grono świadków, spośród których aż ośmiu rozpoznało na zdjęciach Majchrzaka jako sprawcę tego zdarzenia. Wspomniana akcja zaważyła na decyzji o dalszym ukrywaniu się w powiecie krasnostawskim. Nie bez znaczenia był też fakt, że „Dzięcioł” bardzo dobrze znał topografię oraz społeczność zamieszkującą Krasnystaw i okolice.





Po stłumieniu opozycji politycznej i zbrojnej w pow. krasnostawskim, pozostający na wolności „Dzięcioł” stał się głównym obiektem zainteresowania miejscowej bezpieki. Funkcjonariusze PUBP w Krasnymstawie przystąpili do działań zmierzających do likwidacji jego grupy. W tym celu 21 lipca 1953 r. założono sprawę operacyjnego rozpracowania pod krypt. „Gady”. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa postanowili zwerbować i uaktywnić swoich agentów zwłaszcza w miejscowościach, w których najczęściej pojawiali się ludzie Majchrzaka, m.in. w Niemienicach, w Krakowskim Przedmieściu i w kol. Krakowskie Przedmieście. W tym czasie „Leonek” zaczął zastraszać ewentualnych informatorów, czego dobitnym przykładem może być likwidacja Władysława Mąki (4 listopada 1952 r.), o którym grupa wiedziała, że ma znajomości wśród pracowników organów bezpieczeństwa. Doniesienia informatora o ps. „Rak”, który był użyty do inwigilacji „Leonka”, potwierdzają tę hipotezę: *Donoszę, że Mąka, któren został zabity na Przedmieściu w Krasnymstawie jesienią 1952 r., to on został zabity za współpracę z Org[anami] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], że pił wódkę [z funkcjonariuszami UB], przez nielegalną org[anizację], gdyż rozmawiałem na ten temat z dużo osobnikami.*

Mąka przez swoje powiązania z funkcjonariuszami UB, zwłaszcza na tle towarzyskim, stał się osobą niosącą swoją działalnością ryzyko, na które „Dzięcioł” nie mógł sobie pozwolić. Analizując meldunki z donosów agenturalnych, można pokusić się o nakreślenie profilu osobowego Majchrzaka jako bezkompromisowego przeciwnika „nowego ustroju”, świetnie wyszkolonego żołnierza, bardzo niebezpiecznego w bezpośrednim starciu. Jego umiejętności potwierdzają słowa współpracownika UB – „Raka”, który scharakteryzował „Dzięcioła” w następujący sposób: *[...] Leonek ps. „Dzięcioł” to jest straszny, bo on zawsze bije z dwóch pistoletów i jest bardzo sprytnym [...].*

Liczne akcje „dyscyplinujące” funkcjonariuszy MO i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO) oraz osoby postronne za tzw. „długi język” umożliwiały grupie spokojny byt. Zaistniała sytuacja zmusiła władze do powiększenia stanu osobowego funkcjonariuszy według modelu 1 plus 5 (komendant plus pięciu milicjantów), m.in. w Gorzkowie i Łopienniku. Dodatkowo utworzono grupę operacyjną złożoną z pracownika Wydziału III WUBP w Lublinie, pracownika Wydziału III Komendy Wojewódzkiej (KW) MO w Lublinie oraz jednego oficera śledczego, którą oddano do dyspozycji szefa PUBP w Krasnymstawie. Wydział III KW MO miał opracować szczegółowy plan zasadzek na „bandę”, opierając się na materiałach śledczych grupy operacyjnej. W stosunkowo krótkim czasie funkcjonariuszom UB udało się ustalić skład personalny grupy „Leonka”, do której należeli m.in.: Czesława Antoniak, Stanisław Antoniak, Henryk Bojarczuk, Stanisław Bojarczuk, Stanisław Chwała, Stanisław Miszczak, Kazimierz Parada, Jan Piętał oraz sporadycznie Kazimierz Warecki. Według materiałów aparatu bezpieczeństwa jej członkami byli przeważnie starzy koledzy z czasów okupacji: *Z analizy posiadanych materiałów wynika, że ww. figuranci jest to element w większości skompromitowany przynależnością do b[ylej] org[anizacji] AK, wywodzący się z elementu kułackiego, który jest zdecydowanie wrogo ustosunkowany do obecnej rzeczywistości i z ideą tą walczył przez okres okupacji, po wyzwoleniu, aż do obecnej chwili.*

Grupa „Dzięcioła” przeprowadzała działania o różnorodnym charakterze. Większość z nich stanowiły akcje ekspropriacyjne na okoliczne spółdzielnie, które zabezpieczały byt materialny grupy. Pierwsza akcja tego typu miała miejsce 26 marca 1953 r. w Latyczowie. Kolejne przeprowadzono m.in.: w Piaskach (13 października 1953 r.), w Niemienicach (12 listopada 1953 r.), we wspomnianym już Latyczowie (26 listopada 1953 r.), w Krasnem

(16 grudnia 1953 r.) oraz w Wólce Orłowskiej (17 grudnia 1953 r.). Oprócz tego grupa prowadziła typowe działania z zakresu samoobrony. Majchrzak, wiedząc, że UB gromadzi informacje na jego temat oraz wysyła za nim patrole ORMO, postanowił „unieszkodliwić” co aktywniejszych funkcjonariuszy i domniemanych współpracowników resortu. Prawdopodobnie w nocy z 20 na 21 lipca 1953 r. w miejscowości Felicjan grupa przeprowadziła akcję porządkową skierowaną przeciwko członkom ORMO. Partyzanci pobili wówczas Franciszka Stefańczyka i Jana Ilczuka oraz zdemolowali mieszkanie jednego z nich. Sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, że najaktywniejszym ormowcom planowano przydzielić broń na stałe. Jednakże nie uczyniono tego, ponieważ zaistniała obawa, że funkcjonariusze mogą zostać łatwo rozbrojeni przez ludzi „Dzięcioła”.

Przełom w rozpracowaniu grupy nastąpił po udanym werbunku dwóch nowych informatorów – „Zenona” i „Jagody”. W pozyskaniu „Zenona” pomogła blisko związana z nim kobieta, która dostarczała raporty do UB jako kontakt poufny „S”. To właśnie „Zenon” zdecydował się ujawnić trzy najważniejsze „meliny” w kol. Krakowskie Przedmieście i w Niemienicach, w których grupa najczęściej stacjonowała. W dniu 21 sierpnia 1953 r. doszło do potyczki pomiędzy „Leonkiem” a patroliem MO, pełniącym nocną służbę w okolicach zabudowań rzekomych współpracowników wskazanych przez „Zenona”. W czasie wymiany ognia został ranny Mieczysław Demczuk, funkcjonariusz Komendy Powiatowej MO w Krasnymstawie. Podczas przesłuchania ranny milicjant zrelacjonował zajście następująco: *[...] zauważyłem [...] jak od strony stodoły wyszedł jakiś osobnik. Osobnik ten był dość wysoki. Ja, widząc go, że odchodzi on w stronę pola, krzyknąłem: „stój, milicja, ręce do góry”. Na moje wezwanie osobnik ten zrobił energiczny skok kabłąkowy i odwrócił się do mnie, krzycząc: „ty s... synu”. Jednocześnie z tym krzykiem zajął stanowisko leżące. Ja zrobiłem to samo [...] w tym czasie zostałem rany w kolano.*

Powyższą wersję wydarzeń potwierdzili osobiście Majchrzak i Bojarczuk w rozmowie ze Stanisławem Kulawiakiem, u którego się później ukrywali. Niemal natychmiast została przeprowadzona akcja przeczesywania pobliskich lasów, w której posłużono się jednostką Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Majchrzak wraz garstką swoich ludzi zdołał się wycofać. Dotarł do Siennicy Nadolnej, gdzie zaczął ukrywać się w zabudowaniach Jana Mischczaka.

UB próbował wykorzystywać sieć agenturalną w celu skłócenia środowiska konspiratorów. Liczono, że w sytuacji ekstremalnego zagrożenia ludzie Majchrzaka sami postanowią dokonać likwidacji swojego dowódcy. Gra psychologiczna i „szeptana propaganda” nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów. Okazało się, że „Dzięcioł” ma silną pozycję wśród swoich ludzi i cieszy się szacunkiem sporej części lokalnej społeczności. Co więcej, istniało podejrzenie, że grupa miała informatorów w strukturach krasnostawskiego UB i MO. Mimo wszystko sytuacja „Leonka” i jego współpracowników robiła się coraz bardziej dramatyczna. Z dnia na dzień „ubecka pętla” zaciskała się coraz mocniej. Według doniesień informatora „Raka” Majchrzak nie zamierzał się poddawać, twierdząc, *[...] że wszystkich pepeerowców wystrzela, a żywy nie da się wziąć.* Niestety był już zbyt mocno obstawiony agenturą.

W ostatniej fazie działalności ostoją dla grupy stały się zabudowania Jana Piętała. Był on szwagrem zwerbowanego wcześniej „Zenona”. Na stałe mieszkał w Bogdańcu (pow. Gorzów Wielkopolski), gdzie prowadził zakład krawiecki, lecz pochodził z Krakowskiego Przedmieścia. Po akcji w Witnicy Piętał ukrywał się na terenie pow. krasnostawskiego w swoim rodzinnym domu. Korzystał z pomocy szwagra, którego do końca nie podejrzewał o współpracę z aparatem bezpieczeństwa. Funkcjonariusze

zobaczyli w powinowactwie szansę rozwiązania „kwestii Leonka”. Podczas pobytu u żony na Ziemiach Zachodnich Piętał został zatrzymany przez zielonogórskie UB. Po trzech dniach aresztu (18–20 września 1953 r.) w oparciu o kompromitujące materiały został zwerbowany, przyjmując ps. operacyjny „Rajmund”. Zadaniem nowego informatora było jak najszybsze nawiązanie kontaktu z głównym poszukiwanym. Rzekomym powodem przyjazdu Piętała w rodzinne strony miała być transakcja sprzedaży motocykla, gdzie stroną kupującą był podstawiony człowiek, prawdopodobnie agent o ps. operacyjnym „B”. Dodatkowo w operacyjnym rozpracowaniu wykorzystano fakt, że wspomniany był z zawodu krawcem, któremu Majchrzak wydał polecenie uszycia kilku sztuk marynarek. Materiał w postaci 7 metrów sztruksu dostarczyli „Rajmundowi” sami funkcjonariusze. Nowo pozyskany informator nie zamierzał współpracować z bezpieką. Według doniesienia „Zenona” z dnia 29 września 1953 r. Piętał przyznał się przed nim, że *przez trzy dni był aresztowany, ścigali ze mnie śledztwo i wszystko wiedzą o wszystkich [...]. Ja go pytam, no i jak się stało, że cię puścili. Odpowiadając P.J. powiedział, że nic ci na razie nie powiem, jak się spotkam z „Leonkiem”, to ci wszystko wówczas powiem.*

Tajny współpracownik „Rajmund” zachował się lojalnie względem Majchrzaka, gdyż ujawnił przed nim fakt aresztowania i współpracy, do której siłą został zmuszony. Wcześniej jednak opowiedział wszystko także swojemu szwagrowi. Jako agent stał się bezużyteczny.

Szef PUBP ppor. Ludwik Struś otrzymał 3 grudnia 1953 r. wiadomość, że w okolicach miasta znów pojawił się „Dzięcioł”. Podczas specjalnej narady powołano kilka grup operacyjnych, które rozstawione według określonego planu, miały za zadanie



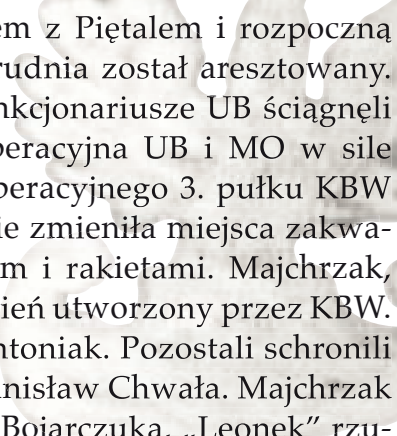
Wykonana przez UB pośmiertna fotografia Leona Majchrzaka „Dzięcioła”, 1953 r.

namierzyć i zlikwidować „bandę”. Po zakończonej naradzie grupy operacyjne złożone z pracowników UB i MO udały się na ustalone pozycje. „Dzięcioł” w obstawie Bojarczuka i Chwały wracał wieczorem z Romanowa, gdzie uprzednio dokonali najścia na dom Józefa Staszaka (członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [PZPR], któremu podarto legitymację partyjną) w celu zdobycia prowiantu. Partyzanci pojawili się w rejonie, który nie był dokładnie zabezpieczony. Na wezwanie: *Stój, kto idzie?*, Majchrzak odrzekł, że *milicja*, wywołując tym ogólną strzelaninę. Podczas wymiany ognia dwóch funkcjonariuszy UB zbiegło z pola walki. Na członków grup operacyjnych nałożono sankcje dyscyplinarne za nieudolnie przeprowadzoną akcję.

W tym okresie coraz częściej dochodziło do spotkań zwłaszcza z lokalnymi patrolami, w skład których wchodził członkowie ORMO. W noc wigilijną, mimo początkowego sprzeciwu „Dzięcioła”, Bojarczuk i Chwała postanowili udać się na dodatkową wieczerzę. Przechodząc przez Jaślików, natknęli się na wartę pełnioną przez Malinowskiego i członka ORMO – Ciechańskiego. Po krótkiej wymianie zdań ormowiec został dotkliwie pobity. Jeszcze na dzień przed ostateczną likwidacją grupy Majchrzak wraz Chwałą udali się do nauczyciela Władysława Koszałki, członka PZPR i zwolennika kolektywizacji, zamieszkałego w Jaślikowie. Prawdopodobnie miał zostać zastrzelony. Koszałko w ostatniej chwili zdążył uciec.

27 grudnia 1953 r., Majchrzak wraz z Chwałą, Bojarczukiem i Czesławą Antoniakiem udali się do zabudowań Jana Wrony zamieszkałego w kol. Zakręcie, prawdopodobnie w celu świętowania imienin gospodarza. Funkcjonariusze UB postanowili wykorzystać tę okazję, aktywizując agenta „Zenona”. Jeszcze tego samego dnia spotkał się on z „Dzięciołem” w domu Wrony. Według wcześniej opracowanego planu, zaproponował grupie pomoc w wydostaniu się z pow. krasnostawskiego. Majchrzak doskonale zdawał sobie sprawę, że musi zmienić teren działania. Aby uwierzytelnić swoje inten-





cje, „Zenon” przyrzekł, że jeszcze tej nocy przyjdzie razem z Piętalem i rozpoczną ewakuację. Majchrzak nie miał pojęcia, że Piętał już 10 grudnia został aresztowany. Około godziny 18. „Zenon” opuścił domostwo Wrony. Funkcjonariusze UB ściągnęli błyskawicznie posiłki z Lublina. O godz. 21.30 grupa operacyjna UB i MO w sile dwudziestu ludzi, wsparta przez żołnierzy 2. batalionu operacyjnego 3. pułku KBW otoczyła zabudowania. Po ustaleniu, że grupa „Leonka” nie zmieniła miejsca zakwaterowania, oświetlono podwórze światłem samochodowym i rakietami. Majchrzak, widząc, że jest otoczony, postanowił przebić się przez pierścień utworzony przez KBW. W wyniku wymiany ognia zginęła na miejscu Czesława Antoniak. Pozostali schronili się w stodole. O północy, za zgodą „Leonka”, poddał się Stanisław Chwałą. Majchrzak i Bojarczuk postanowili walczyć do końca. Według zeznań Bojarczuka, „Leonek” rzucał granatem i oddał serię z automatu za oddalającym się Chwałą, jednakże jest rzeczą wątpliwą czy chciał go zabić. Następnie złożył Bojarczukowi propozycję popełnienia samobójstwa, na co Bojarczuk nie przystał. W obliczu nadchodzącej klęski „Dzięcioł” zakopał w stodole swoje rzeczy osobiste, po czym (prawdopodobnie o godz. 7. rano) zastrzelił się. Stanisław Bojarczuk poddał się, potwierdzając jednocześnie fakt odebrania sobie życia przez swojego dowódcę. Po zakończeniu akcji członkowie grupy operacyjnej zarekwirowali kilka sztuk broni i pokaźną ilość amunicji. Odnaleziono również zakopane w ziemi dokumenty Majchrzaka wraz z dowodem osobistym na nazwisko Gołębiowski.

Leon Majchrzak „Dzięcioł” pozostał do końca niezłomnym, nie idącym na kompromisy bojownikiem o wolną, niepodległą Polskę. Skazany na karę śmierci za działalność niepodległościową, nieustannie poszukiwany przez aparat bezpieczeństwa, nie mógł powrócić do normalnego życia. Jego wybór dalszej walki był w tym kontekście tylko wyborem rodzaju śmierci – nie w więzieniu z rąk ubeckich oprawców, lecz z bronią w ręku. Po likwidacji grupy Majchrzaka agent „Zenon” stał się głównym podejrzanym o zdradę, zwłaszcza wśród najbliższej rodziny Piętała. UB opracował „plan lojalnościowy” względem swojego współpracownika, według którego postanowiono przeprowadzić ukartowane aresztowanie, które miało dać alibi „Zenonowi”. Obiecano mu także pomoc w znalezieniu pracy w innych częściach woj. lubelskiego. Po likwidacji „Dzięcioła” nasiliły się przesłuchania i procesy ludzi z nim związanych. Losy członków jego grupy, jak i współpracowników potoczyły się różnie. Większość z nich została skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Lublinie na kary pozbawienia wolności, często z utratą mienia i praw publicznych.